

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże!

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr 203274

Uwaga na Gdańsk!

Co Forster robi w Londynie?

Potwierdza się wiadomość o nie-spodziewanym wyjeździe gdańskiego „gauleitera” Forstera do Londynu z Berlina, do którego udał się uprzednio. Wyjazd Forstera do Londynu jest niczym nie uzasadniony i jeżeli chodzi o sprawy polsko-gdańskie musi on wzbudzać zdziwienie, jak i czujność Polski na działalność hitlerowców w Gdańsku. Tymbardziej, że zagraniczne koła polityczne przypuszczają, że rozwój wypadków gdańskich osiągnie swój najwyższy punkt dnia 20 lipca. Są to oczywiście plotki, ale jeżeli chodzi o Niemców, to w plotkach o ich zamierzeniach kryło się zawsze dużo prawdy.

Dodać trzeba, że hitlerowcy w Gdańsku w ostatnich dniach bardzo się rozpanoszyli, a prasa gdańska, która dotąd była bardzo gadatliwa, zwłaszcza jeżeli chodziło o sprawy polskie, milczy jak zaklęta. Dzień 20 lipca miałby być dla Gdańska dniem przełomowym. Nie trudno się domyślić, co hitlerowcy gdańscy w tym wypadku uważaliby za „przełom”.

O pobycie Forstera w Londynie twierdzą w kołach dyplomatycznych, że przybył on do Londynu w tych samych zamiarach, w jakich swego czasu przybył przywódca Niemców sudeckich Henlein. Równocześnie ma Forster poczynić starania w Anglii, która należy do Komitetu Trzech Ligi Narodów dla spraw gdańskich, w sprawie zmiany konstytucji gdańskiej!?

Do więzienia

Redaktor naczelny naszego pisma, p. Stanisław Kunz (jun.), udał się w dniu dzisiejszym do Grudziądza, gdzie zacznie odbywać areszt przez pół roku i tydzień. Na karę tę red. Kunz został skazany jako autor artykułów z okresu nowosieleckiego.

Z ostatniej chwili

LOT DOKOŁA ŚWIATA

Lotnik amerykański, milioner Hughes, wylądował w czwartek wieczorem na lotnisku pod Nowym Jorkiem, kończąc swój lot samolotem naokoło świata w trzech dniach, 19 godzinach, 14 minutach i 10 s.

B. KRÓL EDWARD OMAL NIE UTONAŁ

Podczas przejażdżki motorówką na morzu pod Portofino p. Simpson wypadła z motorówki w spienione fale morskie. Byłaby utonęła, gdyby na czas nie nadje-

chała łódź motorowa. Mąż jej, były król angielski, ks. Windsor, ratując żonę, byłby sam utonął.

ATAKI BOMBOWE JAPOŃCZYKÓW.

Samoloty japońskie przypuściły w czwartek rano nowy atak bombowy na południowo-chiński port handlowy Kanton, niszcząc poważnie urządzenia portowe nad rzeką Perl.

Wśród ludności cywilnej jest 200 zabitych i około 600 rannych.

Dlaczego z takimi rezultatami powrócił p. Wójcik z Czechosłowacji

Warszawa, 15. 7. (PAA). Podróż b. ministra Wójcika do Czechosłowacji, tak przed wyjazdem, jak i po powrocie odbiła się szerokim echem w opinii publicznej.

Domniemanie związane z tą podróżą, jak również wiadomości o jej rezultatach, mimo, iż dotyczyły istotnego celu podróży, nie miały żadnych konkretnych podstaw.

Podróż nosiła charakter jedynie informacyjny i to obustronnie informacyjny, nie może wobec tego po ciągnąć za sobą jakichkolwiek praktycznych konsekwencji. P. Wójcik

przez angielskiego ministra spraw zagranicznych.

Mimo to, Polska musi zwrócić baczność uwagę na Gdańsk!

mógł bezpośrednio zapoznać się z autorytatywnym stanowiskiem swego rozmówcy we wszystkich zasadniczych sprawach.

Stanowi to niewątpliwie miarodajny materiał do ewentualnej dalszej akcji ludowców.

Tyle donosi Polska Agencja Agrarna o pobycie p. Wójcika w Czechosłowacji. Na temat tej podróży w prasie aż roilo się od plotek politycznych.

Dodać musimy, że chodzi tu o osobę prezesa Witosza.

Rząd a ceny zboża

zboż od drobnego rolnictwa, oraz kredyty dla młynów.

2) Przeprowadzony będzie skup zboża dla utworzenia rezerw państwowych, podobnie jak to ostatnio robią i inne państwa. Akcja ta z powodu niewielkiej ilości elewatorów nie może jednak przybrać większych rozmiarów.

3) Na jesieni zawieszone będą niektóre płatności rolnicze, przede wszystkim na rzecz państwa. Zostaną one przesunięte na późniejsze miesiące.

4) Wprowadzone będą z dniem 1 sierpnia premie wywozowe na zboże w wysokości około 6 zł za 100 kg pszenicy i żyta. Dla innych zbóż premie będą nieco niższe.

Wedle przewidywań projektodawców wobec tej akcji rządowej ceny żyta nie powinny spaść poniżej 17—18 zł za 100 kg i 22 zł za 100 kg pszenicy. Warunkiem jednak jest podobno, że rolnicy nie rzucą tuż po żniwach zbyt wielkich ilości zboża na rynek. (?)

Narazie stanowiska do tych projektów nie zabieramy. Mamy swoje na te sprawy poglądy i wydaje się nam, że tych półśrodków chwytają się rząd bez należytego porozumienia się z kołami rolniczymi, w zamiarze uniknięcia przeprowadzenia takiego odłożenia rolnictwa, jakiego domagali się szerokie masy rolnicze.

Od parkanu do pomnika

Pan premier Sławoj-Składkowski wydał do wszystkich wojewodów okólnik, zarządzający uczczenie pamięci synów chłopskich, poległych w latach 1918—1920 w walkach o niepodległość, przez pobudowanie w każdej gminie pomnika.

Tak, o synów chłopskich panu premierowi w tym wypadku chodzi, bo o nich to wspomina w swoim piśmie okólnym do panów wojewodów.

Pomniki te mają nie tylko symbolicznie uczcić pamięć poległych w obronie niepodległości synów chłopskich, lecz mają one mieć znaczenie także i wychowawcze. Pokolenia chłopskie, mając przed sobą pomniki kamienne jako wzór ofiarnej służby dla kraju, mają się wedle zarządzenia pana premiera... wychowywać.

Słowem, pan premier przybiera rolę premiera-wychowawcy.

Ano, co dopiero skończył kampanię wychowawczą w estetyce stodół i pól wiejskich, — a teraz zaczyna z kampanią pomnikową. Być może, że rola ta jest bardzo szczytna, — być może, że pan premier Sławoj-Składkowski jej by podolał. — ale mamy pewne obawy. Raz, że pan premier jest znany raczej jako dobry wykonawca rozkazów, — po drugie, że nie pan premier sam będzie patronował komitetom gminnym i powiatowym, tylko czynność tę spełniać będzie aparat administracyjny, który w pewnych częściach kraju tak świetnie się spisał podczas akcji parkanowej.

Dziś więc już możemy przewidzieć, co to się będzie działo w kraju, kiedy przystąpi się do budowy owych pomników gminnych.

Ale bo też jakżeż można było aż nakazywać czczenie poległych bojowników o niepodległość? Czy naród polski tego nie czyni? Czyż chłom polski, to starsze i młodsze pokolenie, nie czei należycie poległych swoich braci?

Jeżeli czczenie poległych nie wpływa z głębi serca, jeżeli to nie następuje z pobudek nawszkroś szlachetnych, — to nie zmieni tego żaden nremierowski okólnik, ani pomnik, który nie zawsze jest symbolem czci!

Idziemy dalej. Taki okólnik w bardzo złym świetle stawia naród polski, a przede wszystkim chłop polski. Co powie o tym zagranica, o tym „prowadzeniu za rączkę” chłona polskiego... od parkanu do pomnika?

St. K.

Gdyby istotnie tak było...

Po artykule p. Leona Kozłowskiego o masonach powstał w Polsce pewien chaos, zwłaszcza w tych szeregach, które i żydostwo i masonerie mają za swego specjalnego konika bądź to agitacyjnego, bądź też wyborczego. Wypisywano w ostatnich dniach na temat masonerii i jej wpływach w Polsce tyle różnorodnych rzeczy, że przeciętny czytelnik mógłby nabrać przekonania, iż Polska to niepodzielna domena masonerii, i że w tej Polsce istotnie już li tylko masoneria walczy między sobą. Z tych licznych artykułów można by wnioskować, iż już jutro masonska loża „Wielki Wschód” zwalczy „Lożę Szkocką” i w Polsce nastąpi od razu.. zmiana systemu politycznego.

Bo gdyby istotnie tak było, gdyby masoneria w Polsce miała aż takie wpływy, że cały swój byt ograniczałaby już tylko do walki o niepodzielne wpływy w państwie, to musiałaby nastąpić zmiana systemu politycznego.

Chociaż ta „Loża Szkocka” — według podania p. Kozłowskiego liczy aż 1900 wybitnych ludzi, zajmujących czołowo - kierownicze stanowiska w państwie, to jednak „Wielki Wschód” z jej 360 nazwiskami uważalibyśmy za przyszłego zwycięzcę. Bo przypuśćmy — „Loża Szkocka” zabiega w Anglii, a więc tuż obok Szkocji o większą, taką sobie grubszą, pożyczkę. Anglia powiada: damy, ale dopiero, gdy z narodem dojdziecie do porządku, to znaczy, gdy tak uregulujecie wasze stosunki polityczne w Polsce, że naród nie będzie miał potrzeby wołać o pełne prawa, że chłopci nie będą potrzebowali urządzić ponownie Nowosielec lub coś innego. Na to „Loża Szkocka” odpowiada: skonsolidujemy naród! A tu jak na złość konsolidacja się nie udaje. I. pożyczki nie ma... — Kto byłby winien? „Wielki Wschód”? To ta loża z panem Paderewskim i Stróńskim, gen. Sikorskim i prof. Kotem na czele nie dopuszcza do Polski pożyczki angielskiej. Po prostu, „Wielki Wschód” blokuje Polskę, którą — jak twierdzi b. premier — rządzi „Loża Szkocka”.

Dalsze skutki łatwo sobie wyobrazić. Nie ma pożyczki, nie może być zrównoważonego budżetu. Dziury w budżecie, to pustki w kasach rządowych. Pustki w kasach, to brak tłustych posad. A brak tłustych posad, to szkoda każdej walki, bo i o co, panowie, o co? A więc? Odejdźcie „Loży Szkockiej” i zaciąganie na wartość loży „Wielki Wschód”. Czyli — zmiana systemu.

Tak by się stało, gdyby z masonami w Polsce istotnie tak było, jak to napisał b. premier Kozłowski i to po to tylko, aby wśród społeczeństwa polskiego wywołać ferment, — albo jak to pisze prasa różnych odcieni po to tylko, aby z tej wrzawy masonskiej ukuć dla siebie broń partyjną.

Jednym i drugim nie powiodło się jednak tak, jak to sobie wyobrażali. Przede wszystkim p. Leon Kozłowski doczekał się zaprzeczenia tych osób, których imiennie pomógł o przynależność do masonerii, a oprócz oświadczeń niefortunny autor doczekał się procesu, jaki wytacza mu p. prof. St. Stróński, który obok prof. Kota, również oświadcza, że nigdy do masonerii nie należał.

Jeżeli zaś chodzi o drugą stronę, czy to konserwatystów, czy to naro-

dowców różnych odcieni i odmian, to i im z alarmem masonskim się nie powiodło. Pierwszy przyznał to naczelny organ endecji „Warszawski Dziennik Narodowy”, który teraz pisze, że nie istnieją żadne „katalogi” z nazwiskami masonów polskich!!! Ba, nawet organ ten rozpoczął teraz całkowity odwrót i stanowczo twierdzi, że z kół masonerii zawsze starano się „wprowadzić zamęt w istnienie o nich wiadomości, tak, by opinia zaczęła podejrzewać, że do masonerii należą ludzie ze wszystkich obozów, warstw i ugrupowań”.

Bardzo ładnie i pięknie! Ale, — jeżeli się o tym wszystkim wie tak

doskonale, kiedy się to wszystko tak dokładnie zna, kiedy się przede wszystkim tak dobrze zna metody masonerii, — po co więc przykłada się ręce do roboty masonskiej i sieje zamęt? Po co się tak skwapliwie powtarzało, zwłaszcza ustępy artykułu p. Kozłowskiego, mówiące nazwiskami o rzekomych masonach polskich?!

To była bardzo a bardzo nieuczciwa gra polityczna!!!

Gdyby istotnie tak było z masonami w Polsce, byłoby źle — ale gdyby tak istotnie w Polsce było więcej uczciwości w walce politycznej, byłoby dobrze, a przynajmniej lepiej!!!

St. K.

Ustawa uposażeniowa wykopała przepaść między elitą a szarą masą urzędniczą

Najnowszy numer organu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych „Życie urzędnicze”, przynosi artykuł pt. „Walka o uśmiech szczęśliwego dziecka”.

Po stwierdzeniu, że dzieci urzędników w większości nie mogą nigdzie wyjechać na wakacje, rodzice nie są w stanie im kupić owoców, mieszkają w ciasnych mieszkaniach, asfaltowe podwórza zastępują im łąki — artykuł kończy się stwierdzeniem, że „warunki w jakich wzrastają dzieci z rodzin niższych i średnich urzędników, to nie tylko dramat rodzinny, to zagadnienie znacznie szersze. Ustawa uposażeniowa z 1. II. 1934 r. wykopała przepaść pomiędzy elitą a szarą masą urzędniczą, ale nadto stworzyła warunki, w których rozdział ten musi się stale pogłębiać. Elita z każdym rokiem będzie się oddalać od swej bazy społecznej, z któ-

rej wyrosła. Skasowanie dodatków rodzinnych i zwrotu wpisów szkolnych spowodowało w praktyce odcięcie warstw średnio-inteligentnych od szkół średnich i wyższych, które wkrótce mogą stać się monopolem warstw społecznie i gospodarczo uprzywilejowanych. Zgubne następstwa tego stanu już w najbliższym pokoleniu będą widoczne.

Walczymy i walczyć nie przestaniemy o generalną reformę ustawy uposażeniowej. Jako najpilniejsze postulaty w tym zakresie wysuwamy — przywrócenie dodatków rodzinnych i zwrotu opłat szkolnych, doceniając ich znaczenie ze społecznego i państwowego punktu widzenia. W uśmiechu szczęśliwego dziecka zamyka się tym razem także zdrowa racja stanu.

A tak zawsze liczyli na wdzięczność!

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Przedłużenie sesji? W Warszawie krąży pogłoska, jakoby nadzwyczajna sesja parlamentarna miała zostać przedłużona dla załatwienia sprawy surowców i unormowania cen zboża. O oddłużeniu nie ma znowu mowy.

Pomysły obszarnicze idą w kierunku wprowadzenia nowego podatku... od maki. Pieniądze z tego podatku miałyby iść na oddłużenie rolnicze, oczywiście obszarnictwa, bo podobno stamtąd pomysły ten wychodzi. Chyba z tej maki chleba nie będzie...

Podobno 5 milionów funtów, czyli około 130 milionów złotych pożyczki chce Polska zaciągnąć w Anglii. Rokowania już się podobno odbywają. Pieniądze miałyby być przeznaczone na elektryfikację kraju.

„Doly” socjalistyczne domagają się wstrzymania się od wyborów do samorządów. Okazało się to na zebraniach PPS i Związków Klasowych. Zdaje się, że do tego nie dojdzie.

Toczą się rozmówki... W kołach politycznych stolicy zwracają uwagę, że toczą się rozmowy jednego z odłamów O. N. R. z przewodcami Ruchu Państwowo-Narodowego na razie w formie nieobowiązującej. Jest to zatem druga już próba nawiązania kontaktu z czynnikami, stojącymi blisko O. Z. N.

Z polityki zagranicznej

Anglia się zbroi w powietrzu, przeznaczając na dobrojenie lotnictwa wojennego przeszło trzy miliardy złotych.

Za gwizdanie „Międzynarodówki” półtora roku więzienia otrzymał pewien robotnik, który gwizdał ją podczas pracy. Działo się to oczywiście w Berlinie. Bo gdzieby indziej?

Przeszło milion ludzi w więzieniach i przeszło 10 tysięcy wyższych oficerów i urzędników rozstrzelanych. Oczywiście w Rosji sowieckiej.

Pan Forster z Gdańska pojechał przez Berlin do Londynu. Nie wydano o tym wyjeździe żadnego komunikatu, jak to czyniono dotąd. Przypuszcza się, że pan Forster będzie konferował o sprawach gdańskich z wysokimi osobistościami politycznymi. A co na to polskie ministerstwo spraw zagranicznych? Przecież sprawy Gdańska, jeżeli chodzi o za granicę, do niego należą?

Ze świata

W Niemczech do marca rb. wybuchło 2800 pożarów powodując straty w wysokości 1400 tys. Rm. Na wieś przypada 814 pożarów.

W Pontoise (Francja) w pokoju obywatela polskiego, Sokolskiego, nastąpił z niezbadanych dotąd przyczyn silny wybuch. Sokolski uległ poważnym okaleczeniom, tak, że przewieziony został do szpitala w Paryżu.

W porcie stolicy Finlandii wybuchł pożar, który ogarnął z niezmierną szybkością część magazynów celnych.

Królowa Rumunii Maria zachorowała ciężko, tak, że stan jej budzi poważne obawy. Znajduje się ona w sanatorium pod Dreznem, w Weisserhirsche.

W Rumunii w gminie Ulmeni, wskutek eksplozji kotła lokomobili przy traktorze straciło życie 5 robotników, a 10 odniosło ciężkie rany.

W Meksyku tubylecy znaleźli szczątki samolotu, w którym znajdowały się dwa szkielety ludzkie. Samolot przypuszczalnie należał do dwóch lotników zaginionych w dniu 20 czerwca 1933 roku. Lotnicy ci, Barberana i Collara zamierzali poblić rekord długości w linii prostej bez lądowania lecąc ku Ameryce Południowej. Zmieniwszy jednak w drodze zamiar postanowili dokonać lotu dookoła oceanu Atlantyckiego. Wkrótce potem wszelki śluch o nich zaginął.

Pod Akwizgranem wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której 6 osób straciło życie, a 20 odniosło poważne rany.

Co piszą inni...

Twórcy chaosu...

Dlaczego w dobie tzw. konsolidacyjnej raz po raz rzuca się oszczerstwami na tych czy innych zasłużonych ludzi z obozu opozycyjnego?

Pisze o tym bardzo trafnie „Kurier Warszawski”:

„Raz się rzuci hasło antymasonskie, kiedy indziej antyfaszystowskie, a ludzie słuchają, wierzą i burzą się. Wnosi się projekt ustawy antymasonskiej. Stuszenie. Ale wnosi się po czterech miesiącach oczekiwania nie wiadomo na co, w ostatnich dniach sesji — by jeszcze sprawę ciągnąć, by była okazja do rzucania słów jętrzących, do popisów bohaterskiej walki. Głosi się np. hasła wyraźnie antysemityczne, ale przy pierwszej po temu okazji ustrojowej (w ustawach samorządowych) o tym się zapomina. Ogłasza się gromko projekty nawrotu do demokracji w prawie wyborczym sejmowym, ale projekty nie mogą ujrzeć światła dziennego na porządku obrad Izby. A, gdy popisy dokoła parlamentu nie wystarczają, rzuca się z łamów swej prasy hasła cudze, rzekomo po raz pierwszy dopiero wynalezione, by siać zamęt szeregach stronnictw politycznych, a, gdy jeszcze i tego mało, wyzyskując np. zdrową postawę negatywną społeczeństwa wobec konspiracji masonskiej, miota się bezimiennie — imienne insynuacje na ludzi, których działalność jest dla autorów niebezpieczna.

Powoli, ale uparcie, różnorako, ale planowo, indywidualnie, ale pod jednolitą reżyserią pragnie się rozbić społeczeństwo, które poczęło się odruchowo skupiać, zamącić mu jasność myślenia, sparaliżować siłę działania. Pozoruje się chaos, by chaos zasześcić, a wreszcie zostać na placu samym i nad chaosem włączyć. Bo władza stała się potrzebą tych, którzy jej bez ograniczeń niegdyś mogli zakosztować i dziś tego odsunięcia od niej, jakie stworzył naturalny rozwój rzeczy, nie umieją przeboleć.”

Niczego nie potrzebujemy tu dodawać. Wszyscy o tym wiemy, wszyscy to wyczuwamy.

I ci „konsolidują”...

„Robotnik” zamieszcza taką podsluchaną w wagonie kolejowym rozmowę, jaka toczyła się między Polakiem a amerykańskim turystą.

Co to jest obóz „sanacyjny”?

Obóz „sanacyjny” to jest ten obóz polityczny, który stoi na gruncie obecnego systemu rządzenia i uznaje ów system za spełnienie marzeń i tęsknot Polaków.

Do czego zmierza obóz „sanacyjny”?

Obóz „sanacyjny” zmierza do skonsolidowania narodu pod znakiem obecnego systemu rządzenia, do skupienia go dokoła Konstytucji kwietniowej, wbrew partyjniactwu i falksfrontowi, wbrew starym przywarom szlacheckim, wbrew demagogii i sobkostwu, wbrew poszukiwaczom posad i karierowiczom.

Więc obóz „sanacyjny” daje z pewnością narodowi wzór takiej szlachetnej konsolidacji?

Obóz „sanacyjny” składa się w tej chwili z grup następujących: 1) Ozonu (Obóz Zjednoczenia Narodowego) pod kierownictwem p. gen. Skwarczyńskiego 2) Konserwatystów, jednolici w trzech odcieniach (polski — „Dziennik Poznański”, warszawsko-krakowski — „Czas”, wileńsko-warszawski — „Słowo”. 3) „Naprawa”. 4) Przyjaciele p. marsz. Walerego Sławka. 5) Grupa „Jutra Pracy”. 6) Grono p. J. Rutkowskiego z pod „falangowej” chorągwi. 7) Przyjaciele bezpartyjni p. gen. Żeligowskiego. 8) 1900 masonów obrządku szkockiego, „wszystko na stanowiskach kierowniczych”. 9) Grupa p. Jaworowskiego, zwana ongiś B. B. S. 10) Około sześciu odłamów młodzieżowych o tęczowym okryciu.

Ale te wszystkie grupy, odłamy i skupienia pracują zgodnie nad zbożnym dziełem konsolidacji narodu?

Nie bardzo! Narazie żyją ze sobą, jak piesek z kotkiem.

Cóż sobie wzajemnie zarzucają?

Mniej — więcej wszystko.

A co robi naród?

Naród konsoliduje się.

Jakże on to robi?

Konsoliduje się osobno... Na własną rękę...

Aha! Pojmuję. Wasz naród — to bardzo rozumny naród.”

Listy Czytelników:

Czy powrót do pańszczyzny?

Rok rocznie prawem nakazu każdy gospodarz na wsi ma do odrobienia w drodze tzw. szarwarku pewną ustawę roboczą. Norma ta wynosiła rok temu niewiele więcej 20 dniówek z włóki. Był to jeszcze znośny ciężar. Nie ulega jednak wątpliwości, że chłop, płacąc aż nadto wysoki podatek drogowy, winien być moim zdaniem od tego rodzaju norm zwolniony. Chłopi mimo wszystko chętnie odrabiali nakazane dniówki.

Gdy ktoś się buntował, inni zasympyowali go wyjaśnieniami, patriotycznymi uniesieniami: że to jest bardzo mądre, że drogi przecie w Polsce są takie złe, że przecie kraj nasz biedny, zniszczony zawieruchami wojny, a więc trzeba. Trzeba tu jeszcze wziąć pod uwagę i to, że przecie na barakach wsi spoczywa również obowiązek a właściwie konieczność porządnego utrzymania wszelkich niezbędnych dróg polnych, wygonów, drózek, o których przecie pamięta tylko wieś.

Wszystko to do tej pory było znane, a nawet pozytywnie przez wieś przyjmowane. Tymczasem coż przyniósł rok bieżący? Oto przysłano do mnie aż trzy nakazy, wyznaczające mi aż 23 dniówki, czyli 46 z włóki 4adna norma, nie ma co. Ponieważ rok ma 52 tygodnie, więc chcąc nie chcąc jeden dzień w tygodniu trza poświęcić na odrabianie normy. Mogę oczywiście opłacić się pieniędzmi, po 1,50 za dniówkę. Wyniesie to tylko 34 zł i 50 gr. A teraz podatek drogowy około 30 zł. Razem 64 zł i 50 gr.

Powiedzmy tak szczerze z ręką na sercu, czy to nie jest za dużo? Czy to jest sprawiedliwe?

Nie chcę moimi wywodami specjalnie buntować Czytelników. Może się mylę z tym, że jest to norma nie wytrzymała krytyki. Wiem i rozumiem w jakim stanie są słynne drogi polskie, że trzeba dużo, dużo pracy, aby je podnieść na możliwy poziom dróg europejskich. Ale przecież wszystko ma swoje granice możliwości. I z tym trzeba się liczyć. Chyba, że nie ma nic łatwiejszego w

jakieś skomplikowanej sprawie, jak obarczyć nowym ciężarem wieś. Nic łatwiejszego, jak zwalić na chłopów jeszcze jeden kamień ciężarny — podnieść jego normę szarwarkową z 20 na 46 dni, a samemu tracić pieniądze na różne głupstwa, jeździć samochodem i oglądać malowane płoty.

Cóż z tego, że można opłacić się pieniędzmi? Łatwo to przychodzi, gdy ma się ich pod dostatkiem, gdy przychodzą bez wysiłku, gdy nie trza pamiętać o tym, że resztę trza wydać jutro na sól — że przednówek aż piszczy. Nie było by więc dziwnym według mnie, gdyby przypadkiem wieś stanęła w obronie swej możliwości życiowej — gdyby się obruszyła. Bo chłop dzisiejszy, to nie ten z przed stu laty. Świadomy jest z

jednej strony, że koniecznością jest składać pewną dozę swego ofiarnego potu na ołtarz dla dobra publicznego, ale wie dobrze z drugiej strony, że dane jest każdemu człowiekowi prawo do żądania równych swobód, przywilejów i że takowe muszą być koniecznie proporcjonalne do ponoszonych ciężarów. Inaczej będzie to naawrót do czasów niewoli chłopskiej, do haniebnego pańszczyzny, czarno zapisanej w historii dziejów naszego państwa. A moim zdaniem faktu tego lepiej nie przywozić na pamięć, a tymbardziej nie dążyć do wznowienia nowej pańszczyzny. Bo to i nie ludzkie i po większą wciąż rosnące rozgoryczenie i niechęć.

Bartoszewicz,
Łagów.

2.310.417 zł strat

Wyrządziła w Kielecczyźnie jedna burza gradowa

W szczególny sposób zawzięty się w roku bieżącym żywioły na województwo kieleckie. Począwszy od kwietnia regularnie co 2—3 tygodni nawiedza tę nieszczęsną ziemię jakaś katastrofa żywiołowa: huragan, oberwanie chmury, grad itp.

Kielecka Izba Rolnicza zdążyła narazie obliczyć dokładnie skutki jednej tylko burzy gradowej, jaka przeszła w tych okolicach dnia 11 czerwca br. Liczba poszkodowanych gospodarstw wyniosła 6.152, obszar zniszczenia — 18.873 ha, straty materialne 2.310.417 złotych. Oto żalosny plon jednej tylko burzy gradowej. A od tego czasu przeszło ich jeszcze dwie, mianowicie w dniach 25 czerwca i 5 lipca.

Straty wynikłe na wiosnę, w kwietniu i maju, sięgają podobno kwoty 5.000.000 zł. Dokładnych danych ze zniszczenia, dokonanego przez dwie ostatnie katastrofy, Izba nie posiada jeszcze, ale niewątpliwie wyniosą one również kilka milionów złotych.

W ten sposób przed rolnictwem woj. kieleckiego stało widmo głodu i nędzy.

Czy W. Jedliński zostanie zwolniony z więzienia

Przemyśl. 15. VII. (PAA). Obroncy W. Jedlińskiego otrzymali już motywy wyroku, zakładając apelację, w której zrzekli się przesłuchania świadków odwodowych zaofiarowanych Sądowi Okręgowemu, któ-

ry jednak odrzucił wnioszek o przesłuchanie tych. Obrona spodziewa się, że rezygnacja z tych świadków umożliwi zwolnienie z więzienia W. Jedlińskiego.

Ludowcy święcą sztandary

Warszawa. 15. VII. (PAA). Ubiegłej niedzieli ludowcy poświęcili kilkanaście sztandarów, przy tłumnym udziale uczestników uroczystości. Na jednej z nich, w powiecie płockim, gdzie święcono sztandar gminy Or-

szynowo, zgromadziło się około 300 uczestników. Przemawiali prezes Czapski, delegaci sekretariatu naczelnego pp. Kocan i Kocanova oraz miejscowi delegaci Małkiewicz i Świerta.

Białorusini w szeregach Stronnictwa Ludowego

Warszawa. 15. VII. (PAA). Mimo rozpoczynającego się głównego sezonu robót polnych na terenie woj. nowogródzkiego i białostockiego rozwija się akcja organizacyjna nowych

kół Stronnictwa Ludowego. Do kół tych w niektórych powiatach przystępują Białorusini, zwłaszcza młodzież. Na zebraniach przemawiają po polsku.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Tak się stało, że przyjechał na wakacje Tomalaków Stachu. Chłopczysko było dobre. Ady pamiętom od samygó pędzoka. Ociec posłał go do szkół. Dó seminarij Toć cheba trzy lata bydzie jak wej skończył szkoły. Siedział długi czas w dóma. Na wsi jak na wsi zaczęli się trochę już prześmiywać, że nic z tych szkół, że bydzie musioł krowy paś. Chłopczysko się gryzło. Mnie było go żół, bo jak powiedziałem dobry był łobuz. Ta nosa nie zadziyroł. Z każdym pogodoł. Nieroz my ta długo w noc sobie pogwarzyli. A tu miejsca jak nie było, tak nie było. Radzili mu oczajdusze, judosze, zapisać się do strzelca; niby, że jak to robi, to zaro posade dostanie, jak wej Stacha kolega z sąsiedni wsi. Tak radzili, ale Stachu jyno splujnął — zacion zęby i czekał.

No i dóczekoł sie — wysłali go na Kresy.

Teroz wej przyjechał na wakacje. Ady w niedzielę z nim godołem.

Jest ta wycie dzieś, oż na Wołyniu —

w ruski wsi. Pytom sie jak mu sie powodzi — mochnął ręką. Pewnie nie tego. Pytom o ludzi, o robote, jak tam idzie, jak tam wyglądo na wsi.

Dopiyro jak zaczón opowiadać. Ludkowie drodzy, to człowiek pojęcio nimioł

Ady to wycie jest u niego wieś rusko — niby obsko — przy samyj granicy. Czytalem w gazytach dużo o Rusinach, o ich zuchwalstwie. Słyszolem, że podpalają napodajom zupełnie bezkarnie na Polaków, a rząd nic. Wszystko jym uchodzi. Ze w bioły dziyń rabujóm. Ze policjant boi sie przejś przez ruskom wieś, bo nie wiadomo, czy mu co twardego na głowie nie zleci. Czytalem o napadach bojówkarzy ukraińskich. O podrzucaniu bomb. O pożarach. O tym, że całe osady polskie som palone przez Ukraińców. A na odbudowanie zbiiro sie fundusze u poloków. Nieroz sie wymnie, oż gotowało Co to! Ukraińcy bydom polić, a my odbudowywać? Jak społóm, niech odbudujóm. My bydymy na bandytów robić?!

Tak to wej było w tych wsiach ruskich. Zamiast spolszczać rusinów, to wsie polskie robiły sie ruskimi. A władze nic. Jak ta ludowcy zrobióm zjazd, to policji całe kompanie. Jak ukraińcy zrobióm napad, abo podpolóm — nima nikogo.

Aby, jak już było za gorąco, to wtedy wojewoda odkomenderował kompanie wojska i haraszo — robiło sie czystke. Tak to było na tyj Rusi. Zawsze byłem zdania, że respekt do władzy musi być. Przede wszystkim niech go majom żydzi, niymcy i ukraińcy. Niechta zoboczóm, że jest nad nimi jakoś ręka. Tak zawdy myślołem. Ale to, co mi opowiało Stachu, to tyż nie w porządku.

Od niejakego dztie czasu władze wziyny sie do polszczenia kresów. To sie chwoli. Ale jak sie to robi? Otóż nad granicom jest poło strażnic, a w strażnicach kaprale — zwykłe sobie z wojska kaprale z K. O. P-u. I niktby nie pomyśloł, że każdy kapral jest misjonarzem. Tak misjonarzem! Ady to wej na kresach, kto katolik to polok, a kto prawosławny, to rusin. Kozali kapralowi spolszczyć ruskom wieś. Myśli sobie kapral, a raczej nie myśli, bo kto służył w wojsku, to wie że ta sie nie myśli, że sie robi. Wyinc

tu kapral nie myśli nic. Kozali spolszczyć to buch — rozkożoł dali. Kozoł wszystkim sie przepisać na wiare katolickom Rusini ta sie przepisali, co majom robić — ale między sobóm mówili: „Tak samo jak car batiuszka“. Niby wej tak samo jak za cara, kiedy to religie tyż sie na rozkaz zmieniało.

Osobliwy z kaprala misjonarz! Wej wej. Dużo my widzieli rzeczy dziwnych w Polsce. Już wojskowi byli ministrami premierami. Ale żeby kapral był misjonarzem piyrwszy roz słysze.

Ale to może i dobrze. Bo coby tam w taki ruski wsi zrobił ksiądz katolicki. Złowił by pore dusz i na tym koniec. A ileby sie to namęczył!

A tu taki kapral to ino rozkoże, pogrozi i sprawa zalatwiona — cołko wieś jak jedyn katolicko. Późni sie w metryki wpisze „katolik“ — późni na zjazd do Gródka Jagiellońskiego, czy do Warszawy wybierze sie jeszcze z kożdej wsi po 10 delegatów ze szlachty zagrodowej i... kresy spolszczone — a na piersi kaprala posypiom sie ordery.

To prusok już mądrzej niymczył poloków pod zaborem, niż my polszczymy rusinów

„Tortura światła i głosu”

Jak totaliści zwalczają swoich przeciwników politycznych

Po zagrabieniu przez Niemców Austrii i wcielenia jej do Rzeszy, wiele się mówiło o losach b. kanclerza Austrii Schuschnigga, który się Anschlussowi przeciwstawiał do ostatniej chwili, chcąc kraj swój ratować nawet przez plebiscyt. Rzecz inna, że raczej trzeba było pojednać naród i go należycie uzbrojonego przeciwstawić zachłannym Niemcom.

Ale i te papierowe próby obrony Austrii przez kanclerza Schuschnigga były Niemcom nie na rękę, to też ogólnie mniemano, że Schuschnigg został przez hitlerowców zamordowany.

Okazuje się jednak, że popełniono na nim zbrodnię o wiele gorszą. Korespondent szwajcarski „Nowej Rzeczypospolitej” donosi, że Schuschnigga uwięziono w jednym z hoteli wiedeńskich, gdzie cieszy się „swobodą” o tyle, że nie może opuścić swoich trzech pokoi, jakie mu dano do dyspozycji. Poza tym robić może, co tylko chce. Procesu nie będzie miał wytoczonego, albowiem stan jego jest taki, że nie można go świata pokazać. Schuschnigg zwaśniował!!!

A jak do tego doszło? Całkiem zwyczajnie.

Po prostu w pokoju „Belvederu”, w którym początkowo przebywał Schuschnigg, wmontowano głośnik radiowy o specjalnie wielkiej mocy. Głośnik ten w sposób niezwykle wyraźny i dobitny podawał wszystkie transmisje z uroczystości „anschlussowych” a więc przede wszystkim mowy „Führera”, Goeringa, Hessa i innych, następnie wszelkie przemówienia wygłaszane na całym terytorium austriackim.

W przerwach transmisji nadawano raz jeszcze wygłoszone mowy, nagrane na stylu, do pokoju Schuschnigga dobierając specjalnie te zwłaszcza przemówienia, które w sposób dotkliwy omawiały jego działalność na stanowisku kanclerza.

Transmisje trwały bez przerwy przez 24 godziny na dobę, uniemożliwiając Schuschniggowi sen, do czego przyczyniało się jeszcze oświetlenie pokoju, w którym był zamknięty niezwykle intensywnymi reflektorami.

A więc tak zwana „tortura światła i głosu”, której następstwem jest pomieszczenie zmysłów.

Tak to totaliści, w tym wypadku hitlerowcy, w brutalny sposób i barbarzyński zwalczają swoich przeciwników.

Czy konflikt między Rosenbergiem i Himlerem

W kołach studenckich niemieckich wywołała duże niezadowolenie wiadomość o aresztowaniu poety Wicherta. Jak krążą pogłoski, miał w tej sprawie u kanclerza Hitlera interweniować Rosenberg, zwracając uwagę, że w ostatnich czasach Gestapo zaczyna wszechwładnie rządzić —

nawet w stosunku do ludzi bezgranicznie wiernych reżimowi. Ten stan powoduje oburzenie w szeregach narodowo-socjalistycznych. Interwencję tę uważa się w kołach partyjnych jako skierowaną przeciwko Himlerowi.

Cmentarz źródłem surowców dla niemieckiego przemysłu wojennego

Berlin, 15. VII. (PAA). W ramach 4-roletniego planu gospodarczego wydano surowe zarządzenia w sprawie ograniczenia zużycia dla celów prywatnych i przemysłowych żelaza, stali, miedzi oraz szeregu innych metali potrzebnych w przemyśle wojennym. M. in. zabroniono pod groźbą surowej odpowiedzialności wykonywania nagrobków, ozdób na trumny, ogrodzeń cmentarnych, grobowych i ogrodowych z żelaza i innych metali. W Magdeburgu władze w wykonaniu tych założeń posunęły się nawet tak daleko, że zarządziły usunięcie wszystkich części żelaznych z cmentarza. Zebrane części zo-

stały zmagazynowane i będą przekazane najbliższej fabryce żelaza dla stopienia.

W poszukiwaniu za „polskim Henleinem”

W niemieckich kołach, pozostających w stosunkach z organizacją Niemców Zagranicznych Narodowo-Socjal. Partii Pracy Niemiec (hitlerowcy) toczą się nadal spory, komu istotnie winno być powierzono

Francja nie opuści Czechosłowacji

W nocy z wtorku na środę premier Francji, p. Daladier wygłosił mowę na temat polityki wewnętrznej i zagranicznej Francji.

W mowie tej premier Daladier jeszcze raz ogłosił gotowość Francji do wypełnienia w całości zobowiązań powziętych wobec Czechosłowacji.

W stronę Niemców prem. Daladier wypowiedział się pokojowo, co jednak w Paryżu uważa się za ostrzeżenie.

Pierwsze kary sądowe za wystąpienia w czasie przyłączenia Austrii

Salzburg, 15. VII. (PAA). Przed jednym ze sądów w Salzburgu odbyła się rozprawa przeciwko 21-letniemu J. Hehewarterowi oraz jego 29-letniemu bratu, oskarżonym, że w dniu 11 marca br. w Hall uzbili widły, łopaty, młoty itp. narzędzia robotników, występując przeciwko narodowo-socjalistom.

Obydwaj bracia skazani, przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, na 15 miesięcy więzienia.

Zamiast na roboty polne — do obozu w Dachau

Przed kilku dniami odjeżdżał z Wiednia transport młodych robotników rolnych na roboty polne do Niemiec. Kilkunastu z tego transportu przy odjeździe pociągu żegnało odprawiających pozdrowieniem so-

cialistycznym. Na stacji Rakawinkel pociąg zatrzymano, wysadzając tych wszystkich, którzy podnieśli pięści na dworcu, odstawiając ich następnym pociągiem do obozu koncentracyjnego w Dachau.

ne ostateczne kierownictwo wszystkich Niemców w Polsce, którzy w tej chwili są rozbici na cztery grupy. Dwie, uznające światopogląd hitlerowski, a więc „Młodo-Niemcy” na czele z Wiesnerem z Bielska i druga z senatorem Hassbachem. Poza tymi dwoma pozostają jeszcze katolicy i socjaliści Niemcy.

Wiesner cieszy się poparciem szefa Auslandsorganisation NSDAP — Böhlega, lecz szanse Wiesnera topnieją, ponieważ zarzuca się mu, że organizacja młodoniemiecka jest słabą w Polsce. Senator Hassbach ma trudności u szeregu swoich podwładnych. Stąd brak decyzji, komu po wierzyć rolę Henleina w Polsce.

Tajemnica Wieży

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁ. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

75

— Nie wiem, kochany inspektorze. Udało mi się ustalić tylko tyle, że stary Lawrence kazał zapakować kasetę i zanieść ją na dół do powozu. Zrobił to urzędnik banku, który potem opowiadał, że gdy wyszedł na ulicę, ujrzał przedpotopowy wehikuł zaprzężony w chudą obrzydliwą szkapę. Na koźle nikogo nie było. Dopiero po jakimś czasie zjawił się stary woźnica, wręczył swojemu panu jakąś torebkę i wkrótce obaj odjechali.

— Pięknie. A co jest z testamentem?

Notariusz skrzywił się i pokręcił głową.

— Nie mam żadnego testamentu. W mojej obecności nie był nigdy sporządzony. Stary Lawrence mówił o tym niejednokrotnie, ale na tym się i skończyło. Być może,

wyobrażał sobie, że to już jest zrobione, wszak był niespełna rożumu. Ciekawym jednak kto puścił bajkę, bo gdy wróciłem dziś z dłuższej podróży, kierownik biura — z którym pan rozmawiał, kochany inspektorze oświadczył mi, że pan Berdwell prosiła, abym koniecznie do nich przyjechał dziś po południu i przywiózł testament.

— Tak — wmieszał się do rozmowy John — ale jeszcze przedwczoraj pan Edwin Lawrence mówił wyraźnie, że chce zmienić testament.

— Może to zrobił, panie Harrigan, ale u mnie go nie było i nie ma. Z takimi dziwakami nigdy nie wiadomo.

Notariusz pożegnał się. W tej samej chwili gospodyni przyniosła

śniadanie.

Inspektor Hardy nie zdążył przekonać jednego kęsa, kiedy zjawili się policjanci i zameldowali z poważną miną:

— Smeetha zatrzymano na stacji York. Policja dworcowa zapytuje, co ma z nim począć!

— Głupie gadanie, tu go przysłać!

— Tak jest panie inspektorze, ale oni chcą wiedzieć, o co tam Smeeth jest oskarżony.

— O to, że próbował mnie zabordować — odparł niewzruszenie Ronald Hardy.

21.

Twarz Johna Harrigana wyrażała takie bezgraniczne zdumienie, że Ronald Hardy nie mógł się powstrzymać od lekkiego uśmiechu. Po odejściu policjanta inspektor powiedział:

— Widziałem pana w parku wczoraj w nocy. Pana, Prebble'a i Lakrence'a. Stałem i jakie dziesięć metrów od was.

— W takim razie widział pan człowieka, do którego Prebble strzelał...

— Prebble do niego nie strzelał, panie Harrigan — przerwał inspektor. — Wyciągnął rewolwer z kie-

sznieniu, ale podbiłem mu łokieć i przy tym padł strzał... Już nie chcę pana trzymać dłużej w naprężeniu, zresztą i jedzenie wystygnie. Więc niech pan słucha: wczoraj zwiedziłem jeszcze raz wieżę. W powrotnej drodze ujrzałem n. szego przyjaciela Smeetha, gdy onuszczał dom służbowy. Podążyłem za nim... czy pan wie, dokąd on szedł? Do furtki, która znajduje się w pobliżu opuszczonej stróżówki. Tam czekała nań jakaś kobieta. Z początku nie mogłem jej rozpoznać w ciemności, ale teraz już wiem, kto to był. Kobieta miała widocznie mało czasu, bo zamieniła z Prebble'm zaledwie kilka słów, potem coś mu wetknęła w dłoń i znikła. Nasz przyjaciel zatrzymał się jeszcze na parę chwil przy furtce, a następnie udał się powolnym krokiem w powrotną drogę. Oczywiście, zależało mi niezmiernie na tym, aby się dowiedzieć, co otrzymał od tej kobiety. Chciałem go zatrzymać i pogawędzić trochę na ten temat, ale poczeiwięc tak się przestraszył mojego nagłego zjawienia się, że ni stąd, ni zowąd sięgnął po rewolwer. Pan wie z jakim skutkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ludowcy piszą:

Spółdzielczość na wsi

Idealną, czyli doskonałą formą życia gospodarczego, a zwłaszcza w Państwie o charakterze rolniczym, jest spółdzielczość, czego dowodem jest życie gospodarcze w Danii, Szwajcarii i Czechosłowacji. Widzimy w tych państwach lepszą kulturę rolną, lepszą stopę życiową, a także lepsze stanowisko zajmuje wieś w tych państwach, aniżeli u nas. Chłopi tamtejsi do tego poziomu doszli nie tylko przez organizacje polityczne, ale przede wszystkim, przez dobrą organizację gospodarczą*).

Dziś w organizacjach zawodowych, w kółkach rolniczych i w pismach fachowych rolniczych jest tendencja wzmoczenia produkcji, ażebyśmy produkcję naszą tak ilościowo jak i jakościowo, podnieśli do tego poziomu, jaki jest w krajach zachodnich.

Ale cóż nam pomoże ta wzmocniona produkcja, jeśli tych owoców naszej pracy nie będziemy mieli gdzie zbyć, naszą pracą będzie się dorabiać pośrednik?

Wiemy na zasadzie prostego prawa ekonomicznego, że w rolnictwie w przeciwstawieniu do przemysłu, im większa produkcja, tym koszt produkcji jest większy, dlatego, że naturalnych składników pokarmowych gleby starczy do pewnych granic, a później to warunki rozwoju roślin musimy stwarzać sztucznie, co drogo kosztuje. Obecnie i do tych granic naturalnych możemy podnieść produkcję dość znacznie. Mając na uwadze to, że jeśli coś wyprodukujemy, powinniśmy mieć za to odpowiednie wynagrodzenie, musimy przywrócić opłacalność warsztatów rolnych. Jak to osiągniemy?

Osiągniemy to nie przez memoriał, pisanych do władz, nie przez układy z handlowcami, którzy zawsze na uwadze będą mieli zysk, — ale przez własną organizację spółdzielczą, która za cel swej działalności nie będzie miała zysku, ale jak najlepsze zaspokojenie naszych potrzeb!!!

W dzisiejszym ustroju gospodarczym, o którym można powiedzieć, że jest ustrój kapitalistyczny, wymaga się od społeczeństwa, od ludzi pracy specjalnej czujności, by się nie dać okiełznać różnym zakusom tego systemu. Przedsiębiorstwa fabryczne zrzeszają się w swoje organizacje tzw. kartele i dyktują ceny na swoje produkty o 100% a nawet o 300% wyższe od kosztów produkcji, a społeczeństwo nie im za to zrobić nie może. Bo dla niezorganizowanego społeczeństwa kartele stanowią twierdzą nie do zdobycia i do pewnego stopnia ono od tych hien gospodarczych zależne.

Ale nie szukajmy daleko. Weźmy pierwszy lepszy jarmark. Czy tam rolnik kiedy powie, że ten produkt tyle mnie kosztuje i proszę mi to zapłacić? Nie! Pyta się raczej pośred-

nika, którym najczęściej jest żyd — po czemu zboże? Naturalnie, że żyd zapłaci ile chce, a rolnik musi sprzedać, bo pieniądze potrzebne. Pośrednik zarabia na tym olbrzymie sumy i dorabia się znacznego kapitału. Rolnik zaś jaką biedę miał, taką ma nadal. Pośrednik zarabiając pieniądze, czy użyje ich dla dobra społeczeństwa? Użyje ich, ale nie w tym celu, ale tylko po to, aby ciągnąć dalsze zyski. Zysk to największy ideał kapitalizmu.

W tym tkwi największe niebezpieczeństwo, że człowiek jako jednostka, zdobywając pieniądze, nie użyje go dla dobra drugich, ale w każdym przedsięwzięciu oblicza, jakie mu to zyski przyniesie. Ta chęć zysku jest już tak wrośnięta w psychikę ludzką, że zdawałoby się, iż z tej sytuacji już żadnego wyjścia nie ma, gdyż czy żyd czy Polak zawsze będzie działał dla zysku.

Weźmy jednak taki przykład: zamiast do prywatnego handlarza za-

wozimy zboże do spółdzielni, której jesteśmy członkami. Spółdzielnia zapłaci nam za produkt ceny wykalikulowane. Jesteśmy pewni, że nie oszukano nas. Mimo to spółdzielnia również zarabia na takim handlu znaczne sumy. Tak, ale zyski otrzymane przez nas ze spółdzielni nie odpłyną, lecz w niej pozostaną i będą zużyte dla naszego dobra, tak jak my będziemy chcieli, gdyż jako członkowie, mamy prawo wspólnego dysponowania zyskami spółdzielni. I wiemy, że spółdzielnia miała tyle to a tyle zysku, — na kapitał zakładowy przechodzi 20% tej sumy, resztę rozdzielamy między członków jako dywidendy, lub też przelewamy na kapitał zakładowy spółdzielni. W spółdzielni pomimo, że otrzymujemy lepsze ceny, że otrzymujemy dywidendy, mamy jeszcze prawo dysponowania zyskiem. Mamy prawo wglądu w gospodarkę spółdzielni i możemy tak tą gospodarkę nastawić, jak nam będzie lepiej. Jesteśmy zo-

rientowani, ile co kosztuje, za ile się sprzedaje, jaki jest zysk w ten sposób wyrabiamy w sobie zmysł handlowy. Spróbujmy to samo zrobić

Z ruchu ludowego

Przeciw ustawie samorządowej

W powiecie szamotulskim odbyły się zebrania protestacyjne przeciw ustawie samorządowej w miejscowościach Sokolniki Małe, Radziny, Nowawieś, Kopanina. Na zebraniach tych uchwalano następujące rezolucje:

- 1) Żądamy jasnych, prostych systemów wyborczych,
- 2) Żądamy powszechnych uczciwych demokratycznych wyborów samorządowych do wszystkich szczebli samorządu,
- 3) Żądamy obniżenia granicy wieku i dopuszczenia młodego pokolenia do pracy w samorządzie,

4) Żądamy skreślenia przewagi administracji w samorządzie i przywrócenia pełnego samorządu wsi polskiej.

Taką samą rezolucję uchwalili Koła w Cerekwicy, Dolsku i Nowymfolwarku.

Koło Nowyfolwark ofiarowało na sztandar powiatowy zł 10,— i wzywa wszystkie Koła S. L. powiatu krotoszyńskiego do składania dalszych ofiar, aby na święto „Czynu Chłopskiego“ chłopowie powiatu krotoszyńskiego wystąpili pod własnym sztandarem.

—0—

Chłopi na Pomorzu obradują

W ostatnich dniach odbyły się w powiatkach, z udziałem sekr. Kudlińskiego, zebrania Stron. Ludowego w kilku ośrodkach ludowych. Na zebraniach uchwalano rezolucje protestujące przeciw nowemu projektowi ordynacji wyborczej do samorządu, żądając nowych uczciwych, demokratycznych wyborów do samorządu wszystkich szczebli i parlamentu. Omawiano również organizowanie tegorocznych „Obchodów Sierpniowych“.

Na zebraniu powiatowym Stron. Ludowego w powiecie chełmińskim i toruńskim w Żelnie, gdzie było obecnych około 120 ludowców, po referacie sekr. Kudlińskiego, uchwalono następującą rezolucję:

- 1) Chłopi zebrani na zebraniu Stron. Ludowego stwierdzają i oświadczają, że przeciw zakusom Hitlera, do oderwania naszych ziem zachodnich a zwłaszcza Pomorza, jedyną gwarancją stanowić może poza silną armią, chłop polski na Pomorzu, a to przede wszystkim przez przywiązanie do Państwa, co dać mu może przede wszystkim, przywrócenie pełnych praw obywatelskich i politycznych, podniesienie wsi pod względem kulturalnym, oświatowym i gospodarczym, jak również rozparcelowaniem pomiędzy chłopów polskich majątków — przede wszystkim niemieckich.

2) Nowy projekt ordynacji wyborczej do samorządu, nie pozwoli chłopom na swobodne i uczciwe wybory, przez które mogli by wejść do samorządu. Dlatego z całą stanowczością projekt tej ordynacji potępiamy i żądamy przywrócenia swobodnych, uczciwych, demokratycznych wyborów do samorządu wszystkich szczebli jak również do parlamentu i samorządu gospodarczego.

3) Ponieważ dotąd czynniki rządzące nie podjęły żadnych kroków do uwzględnienia postulatów wysuniętych przez Stron. Ludowe w rezolucji nowosieleckiej, których uwzględnienie leży nie tylko w interesie chłopów ale i państwa. Chłopi zebrani oświadczają, że w walce o zrealizowanie tych postulatów nie spoczną i walczą o nie będą solidarnie z chłopami całego Polski.

W powiecie Jaworów też się ruszają

W osadzie Lubienie pow. Jaworów odbyło się w dniu 3 czerwca br. zebranie członków miejscowego koła S. L., na którym był obecny delegat ze Sekretariatu ze Lwowa, który w sali przepełnionej wygłosił referat na temat o sytuacji politycznej w Polsce. Po referacie wywiązała się żywa dyskusja.

PUDER

Janiec Jatrzański
CHRONI MATUJE UDELIKATNIA upiększa CERE

FALKIEWICZ POZNAŃ
ZAKŁAD W R. 1911 W. PARYŻU

w przedsiębiorstwach prywatnych. Czy nas do tego dopuszczają?

Przez spółdzielnie wszelkich transakcji handlowych dokonujemy z pełną świadomością i bez tego lęku, jak na jarmarku, że nas oszukano.

To spółdzielnie zbytu.

A weźmy spółdzielnie spożywców. Przychodzimy do sklepu spółdzielczego z pełną świadomością, że towar jest nasz, z własnych fabryk spółdzielczych. Towar niefałszowany i jesteśmy pewni, że i w tej spółdzielni nikt nas nie oszuka. Pomimo tych korzyści najwięcej przekonującym argumentem, powinna być dla nas zasada, jaka jest w spółdzielniach, że spółdzielnie nie pracują dla zysku, ale dla dobra społeczeństwa.

Na tych drobnych spółdzielniach zbytu i spożywców i na członkach spółdzielni, opiera się potężny ruch społeczno-gospodarczy, jakim jest spółdzielczość, — ruch oparty na zasadach demokratycznych, na jakich będzie się opierał przyszły system gospodarczy i polityczny Polski Ludowej.

Jedynie w spółdzielczości możemy stanąć do walki z kapitalizmem, gdyż jest to organizacja nasza i w naszym tylko interesie pod naszą kontrolą ona działać będzie. Dlatego też zachęcam byśmy na zebraniach Stronnictwa Ludowego, Kół Młodzieży, Kółek Rolniczych czy Kół Gospodyń Wiejskich dobrze się nad tymi sprawami zastanawiali, oraz urządzali częste dyskusje, które naświetlą nam szereg ciekawych faktów i rozproszą czarne myśli tym, którzy do spółdzielczości są jeszcze niechętnie z różnych przyczyn ustosunkowani. Po przemyśleniu wszystkich założeń ideowych i gospodarczych spółdzielczości, weźmy się do pracy realnej, by spółdzielnie jak najgęstsza sieć pokryły nasze wsie.

Funtowicz Józef.
Rybie.

*) Przyp. red. Twierdzenie autora jest o tyle nieścisłe, że w państwach tych warunki polityczne były całkiem inne. Pozwalały one na rozwój organizacji rolniczych i gospodarczych. Porównując warunki tamtejsze z naszymi, musimy wziąć pod uwagę, że w Polsce chłop musi w pierwszym rzędzie wywalczyć sobie odpowiednie stosunki polityczne w kraju i dojść do znaczenia politycznego, należnego chłopu.

Niepubliczne zgromadzenia

Ustawa o zgromadzeniach z dnia 11-go marca 1932 r. (Dz. U. Nr 48), postanawia zaraz w pierwszym artykule, że: „Zgromadzenia dzielą się na a) zgromadzenia publiczne, oraz b) zgromadzenia niepubliczne, czyli zebrania”.

Przepisy ustawy, odnoszące się do zgromadzeń publicznych, są jasne i nie budzą żadnych wątpliwości. Inaczej się natomiast sprawa przedstawia, jeśli chodzi o drugą formę zgromadzenia się obywateli, a mianowicie o zgromadzenia niepubliczne, czyli zebrania. Tu często dochodziło do konfliktu z policją, która odmieniała tłumaczyła przepisy, odnoszące się do zebrania, aniżeli zwołujący je obywatele, bardzo często je rozwiązywała, czyniąc doniesienia karne do starostw o urządzenie nielegalnych zgromadzeń. W rezultacie tego spadały mandaty karne na zwołujących zebrania, następowały odwołania do Sądów Okręgowych, gdzie uchylano karę, lub ją zatwierdzano, też w zależności od takiego, czy innego tłumaczenia przepisów ustawy odnośnie do zebrania.

Ustawa, w art. 18' powiada w ten sposób: „Zgromadzeniami niepublicznymi są:

- zebrania osób, znanych osobiscie zwołującym lub przewodniczącemu zebrania, odbywające się w lokalach,
- zebrania członków legalnie istniejących zrzeszeń, odbywające się w lokalach”.

Otóż to określenie ustawy, w pierwszej części artykułu, „zebrania osób, znanych osobiscie zwołującym”, budziło dotąd wątpliwości i wywoływało kłopoty z władzami. A mianowicie, obywatele tłumaczyli sobie dotąd to określenie ustawy na swoją korzyść, twierdząc, że skoro ustawa mówi o zwołujących, to może kilka osób zwołać zebranie, nawet z różnych miejscowości, byleby każdy ze zwołujących znał swoich ludzi. Ze nie będzie to wtedy zgromadzenie publiczne, a tylko zebranie, i nie trzeba żadnych zgłoszeń do władz o takim zebraniu. Policja natomiast twierdziła, że może być tylko jeden zwołujący, w przeciwnym razie zebranie jest zgromadzeniem nielegalnym i na tej podstawie robiła doniesienia. Nie obeszło się przy tym nigdy bez kłótni i żalu obydwu stron do siebie.

Kres tym wątpliwościom kładzie wreszcie urzędowe wyjaśnienie Ministerstwa Spraw Wewn. z dnia 5 maja br., które w ten sposób sprawę rozstrzyga:

Z brzmienia art. 18 pkt. a, powołanej ustawy wynika, iż jego postanowienia dotyczą tylko grona osób indywidualnie ograniczonego, tj. jeżeli grono to na zewnątrz w stosunku do osób do niego należących jest zamknięte, a na wewnątrz członkowie jego są związani stosunkiem znajomości osobistej ze zwołującymi lub z przewodniczącym zebrania.

Jeżeli więc jest kilku zwołujących zebranie, to wówczas tylko może ono być uważane za zebranie zamknięte, a nie zgromadzenie, jeśli wszyscy uczestnicy znani są każdemu ze zwołujących, użycie bowiem słowa „zwołujący” w liczbie mnogiej nastąpiło tylko z tego powodu, że zwoływać zaczęło zgromadzenia jak

mniej lub większe grono osób. i zebrania może nie jedna osoba, lecz

Jeśli natomiast każdy ze zwołujących zna tylko część uczestników zebrania, a przewodniczący nie zna wszystkich biorących udział w zebraniu, zebranie to należy uważać za nieodpowiadające warunkom, oznaczonym w art. 18 pkt. a) omawianej ustawy i traktować je jako publiczne — przy czym obojętną jest oko-

licznością miejsce zebrania, a więc czy ono odbywa się w lokalu publicznym, czy w prywatnym.

Wyjaśnienie to, w drodze okólnika, wysłało ministerstwo do wszystkich organów władz administracyjnych. Od tej chwili nie będzie można już tłumaczyć się niejasnością ustawy i z tego powodu nie będzie można liczyć na zwolnienie od kary w drodze odwołania się do sądu.

Trzeba więc unikać tej formy zebrania, dotychczas stosowanych, i zwoływać zebrania albo za legitymacjami, jeśli to są członkowie organizacji, albo też tylko osób, znanych przewodniczącemu.

Gdyby natomiast ktoś chciał zwołać większe zebranie nieznanymi osobami w lokalu, trzeba o tym zawiadomić starostwo powiatowe przynajmniej na dwa dni przed zebraniem. Można to uczynić za pośrednictwem posterunku policji. Ale będzie to już nie zebranie, ale zgromadzenie w lokalu.

Mgr St. M.

Zwłoki króla polskiego Leszka Czarnego odkryto w kościele oo. dominikanów w Krakowie

W kościele oo. dominikanów w Krakowie znaleziono szczątki niekoronowanego króla polskiego i księcia krakowskiego Leszka Czarnego. Podczas robót w prezbiterium kościoła odkryto jakieś szczątki

zwłok, które określono jako zwłoki Leszka Czarnego. Koło wielkiego ołtarza w kościele dominikanów w ścianie północnej, po lewej stronie znajduje się płyta z piaskowca ze stojącą postacią Leszka Czarne-

go, płasko kutą o zniszczonym napisie gotyckim z XV wieku. Według kronik tego kościoła, w 1856 r. znaleziono w skrzynce modrzewiowej zupełnie zbutwiałe kości i czaszkę, które uznano za szczątki Leszka Czarnego.

Wówczas przełożono te szczątki do metalowej skrzynki i umieszczono ją pod tablicą z czarnego marmuru z napisem łacińskim, wyjaśniającym, że aktu tego dokonali ojcowie dominikanie, których Leszek był specjalnym opiekunem i dobrodziejem. Na tę właśnie skrzynkę, znajdującą się tuż pod posadzką, natrafiono obecnie przy robotach instalacyjnych.

Po sfotografowaniu skrzynki specjalna komisja stwierdziła protokółarnie, że w skrzynce tej, cynowej, zniszczonej wilgocią i opieczetowanej, znajduje się czaszka i kości Leszka Czarnego, a w znalezionej tubie z brązu dokumenty odnoszące się do aktu przeniesienia szczątków w r. 1884. Wobec zniszczenia skrzynki i konieczności wmurowania jej w inne miejsce, komisja postanowiła sporządzić nową skrzynkę, przenieść szczątki do niej i wmurować ją w ścianę z odpowiednim napisem.

Wykopanie 8 czaszek ludzkich

Warszawa. W czasie robót ziemnych przy obwałowaniu Wisły w pobliżu Łasku Bielańskiego robotnicy natknęli się na głębokości około półtora metra na czaszkę ludzką i szczątki zbutwiałego szkieletu. W czasie dalszych poszukiwań odkopano jeszcze siedem czaszek i kości ludzkie. Szczątki przekazano do dyspozycji władz sądowo-seldczych.

Niebezpieczeństwo powodzi minęło

Na wszystkich dopływach Wisły stwierdzono opadanie poziomu wody. Wzbrańne fale szybko spływają ku ujściom rzek, powodując stałe podnoszenie się poziomu wody w Wiśle, która jednak zupełnie nie zagraża powodzią. Pod Krakowem brak jeszcze do stanu alarmowego 3,10 cm. Ze wszystkich stron nadchodzą pomyślne wiadomości o polepszeniu się warunków atmosferycznych i opadaniu wód, tak, że groźba powodzi już minęła.

Czworaczki

Dawidgródek. Niejaka Sipowiczowa urodziła czworaczki: 2 chłopców i 2 dziewczynki. Wszystkie dzieci żyją.

Polska Ludowa — to Polska mocarstwowa

Papierosem zamordowano komisarza Dolkina

W Rostowie nad Donem komisarz do niecki Dolkin obchodził 50-rocznicę urodzin. Poza licznymi telegramami gratulującymi od Stalina i Jeżowa, otrzymał Dolkin życzenia od wszystkich najpoważniejszych osobistości sowieckich, a także i liczne niezmiernie podarunki. Wśród tychże znajdowała się przepiękna kaseta artystycznie kuta w srebrze, napełniona

doborowymi papierosami. Gdy Dolkin zapalił jednego z nich, nastąpił wybuch, który poszarpał komisarzowi twarz i szyję, wypalając oczy i raniąc tętnicę. Komisarz Dolkin po dwu godzinach strasznych męczarni zmarł.

Aresztowano trzech inżynierów i 60 robotników, fabryki papierosów.

2 miliony strat

Wilno. Na terenie województwa wileńskiego nie ma już powiatu, który by w jakikolwiek sposób nie ucierpiał od gwałtownych burz i wichrów. Silne burze dały się we znaki również Wilnu i najbliższemu okolicom. W promieniu kilkunastu km od miasta silne wichury poniszczyły zboże i poczyniły poważne straty w pobliskich sadach, gdzie zostały połamane drzewa owocowe, na przedmieściach wicher pozrywał dachy, obalił parkany i słupy telegraficzne. Na terenie pow. wileńskiego huragan zniszczył całkowicie zasiewy w 16 wsiach.

Potężny wicher szalał również nad Trokami i okolicą. Na jeziorach trockich powstały olbrzymie, niewidzialne od wielu lat fale, które powywracały i zatopiły

wiele łodzi. Szczęśliwym trafem obeszło się bez ofiar ludzkich. W okolicy zostały zniszczone zasiewy i wyłamane drzewa w sadach owocowych. Bijące pioruny wznieciły kilka pożarów oraz zabiły 16-letniego Rafałkiewicza.

Sfery rolnicze przystąpiły do obliczania strat, jakie wyrządziły huragany w poszczególnych powiatach woj. wileńskiego. Jak się okazało, straty te przewyższają sumy, na jakie rolnicy zostali poszkodowani przez suszę w latach ubiegłych. W pow. oszmiańskim burze i wichry spowodowały ponad 750 tys. zł strat, w pow. brzeskim około 500 tys. zł, w pow. powiatowym 600 zł i w pow. iwieńsko-trockim 250 tys. zł. W pozostałych powiatach straty jeszcze nie są obliczone.

250.000 zł strat na Polesiu

Nad terenem pow. kosowskiego przeszła huraganowa burza, niszcząc na przestrzeni ponad 200 ha wszystkie plony rolne. Również nad osadą Sielec przeszedł huragan, który przewracał szereg domów, pozrywał dachy i połamał drzewa. W czasie burzy pioruny w pow. kobryńskim, łuninieckim, drohiczkim, pińskim i stolińskim wznieciły szereg pożarów, pa-

stwą których padło kilkadziesiąt zabudowań gospodarczych wraz z inwentarzem martwym i częściowo żywym.

Ponadto podczas burzy zostało zabitych 7 osób i 2 osoby na skutek porażenia straciły mowę.

Ogólne straty spowodowane burzą, wynoszą ponad 250.000 zł.

Szkielety z doby Napoleona

Wilno. We wsi Pocewicz w czasie remontu jednej z piwnic znaleziono wielką ilość szkieletów ludzkich. Przy szkieletach znaleziono guziki i szczątki broni, które potwierdzają prawdziwość podania, które głosi, że w tym miejscu przed wielu laty znajdowała się karczma przydrożna przy trakcie oszmiańskim, którym ciągnął Napoleon na Rosję. W czasie odwrotu Wielkiej Armii w r. 1812 w tej karczmie schroniło się kilkunastu żołnierzy francuskich, którzy zaatakowali kozacy Płatowa. Francuzi bronili się, lecz ulegli przemocy. Kozacy wymordowali ich, karczmę zaś spalili. Poległych pochowano na pogorze-

lisku, na którym z czasem zabudowano się znowu.

Wstrząs podziemny

Łagiewniki. W Łagiewnikach i okolicy w pow. świętochłowickim odczuło silny wstrząs podziemny, który trwał około 6 sekund.

Wstrząs wywołany został podebraniem węgla w okolicy. W kilku domach wstrząs wywołał popękanie murów. Wypadków w kopalniach nie stwierdzono.

Wiadomości bieżące

Sobota, 16 lipca 1938 r.

Sobota: M. B. Szkapl.

Wschód słońca: 3.35; zachód 19.49

Niedziela: Aleksego

Wschód słońca: 3.37; zachód 19.48

Poniedziałek: Szymona z Lip.

Wschód słońca: 3.38; zachód 19.47

POZNAŃSKIE

DRUGA OFIARA PRYSZCZYCY.

Szamotuły. W tych dniach do szpitala św. Józefa w Szamotulach przywieziono niej. Józefa Mikołajczaka, robotnika majątności Gałowa, lat 38, u którego stwierdzono objawy pryszczycy w postaci owrzodzeń na ustach i wargach. Po kilku dniach robotnik zmarł.

SMIEĆ LEKARZA W CZASIE KAPIELI.

Mogilno. W Tarlingu pod Mogilnem utonął w czasie kąpieli lekarz Alojzy Fryczkowicz. Zwłoki tragicznie zmarłego wydobyto.

U osób posiadających wysokie ciśnienie krwi, jak również u osób o nieregularnym działaniu serca naturalna woda gorzka Franciszka Józefa stosowana regularnie powoduje bez wysiłku wydanie wypróżnienia. Zapytajcie Waszego lekarza.

DALEKA PODRÓŻ BALONIKA.

Szamotuły. Na polach wsi Emiliano wo dzieci znalazły balonik z przyklepioną kartką. Z napisu na kartce wynikało, że balonik wypuszczony został z Birmingham.

2 MIESIĄCE ARESZTU ZA WYGLĄSZANIE BREDNI.

Gniezno. W marcu br. robotnik niemiecki Otto Pidde z Lednogóry pod Gnieznem, w czasie odwiedzin u swych znajomych, oświadczył, że Hitler niedługo przyjedzie do Polski, ażeby zrobić z nią to samo co z Austrią.

Sprawa powyższa oparła się o sąd grodzki w Gnieźnie. W wyniku rozprawy sąd skazał Piddego na 2 miesiące bezwzględnej aresztu i 200 zł grzywny.

POMORZE.

UTRATA PAMIĘCI WSKUTEK WYPADKU MOTOCYKLOWEGO.

Chojnice. Koło miejscowości Brusy uległ wypadkowi jadący na motocyklu ks. Licznarski z Sierakowic. Obrażenia jego nie są wprawdzie groźne, jednakże lekarze stwierdzili, iż wskutek wypadku stracił on całkowicie pamięć.

NOWE ZACHOROWANIA NA PRYSZCZYCĘ.

Inowrocław. W Złotnikach Kujawskich stwierdzono pryszczycę u żony i córki robotnika rolnego Kaźmierczaka. Stan Kaźmierczakowej jest bardzo poważny.

SPECJALNYM POCIĄGIEM DO GDYNI

Pod hasłem „Poznaj swój kraj, a będziesz go bardziej kochał” urządził Zarząd Polskiej Spółki BATA w Chełmku drugą z kolei czterodniową wycieczkę pracowników, tym razem do Gdyni, wynajmując specjalny pociąg, złożony z jedenastu wagonów turystycznych.

Pierwszą taką zbiorową wycieczkę urządziła fabryka do Krakowa. Wzięło w niej udział 1.140 pracowników. Koszt przejazdu w obie strony, pokrywa firma w całości.

Wycieczką kierował dyrektor fabryki p. Jan E. Remer.

Pozostałości po B.B.W.R.

Kielce. Stanisław Jankamer z Łącznej, powiatu kieleckiego przez parę lat gospodarował sukcesyjnym młynem, którego właścicielem jest jeszcze dotąd Państwowy Bank Rolny, udawał wielkiego „państwowca”, jak sam mawiał: „Ja jestem legionem Rzeczypospolitej”, ale należności przypadających Państwu, jak rat za młyn i podatki nie płacił. Gdy załęgłość podatkowa przekroczyła sumę 600 zł, wówczas Państwowy Bank Rolny zamianował kuratorem młyna Stanisława Wilkosza, którego Jankamer z zemsty fałszywie oskarżył o łżenie Państwa Polskiego, za co Sąd

Grodzki w Bodzentynie skazał Wilkosza na 3 miesiące aresztu.

Falsz jednak wyszedł na jaw i Stanisław Jankamer zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Kielcach w dniu 5 lipca rb. za fałszywe zeznania. Sąd przesłuchał 9-ciu świadków, między innymi matkę staruszkę Jankamera, która zaprzeczyła jakoby Wilkosz w czasie rozmowy z jej synem St. Jankamerem lżył Państwo Polskie, za co Sąd skazał Stanisława Jankamera na 8 miesięcy więzienia.

W motywach wyroku Sąd podkreślił, że St. Jankamer działał na szkodę wymiaru sprawiedliwości.

Beczki ze skradzionym mięsem pod podłogą

Bydgoszcz. W powiecie wyrzyskim grasowała od dłuższego czasu szajka sprytnych włamywaczy, celująca w okradaniu rolników ze świń, które ubijała na miejscu, po czym mięso wywoziła do Wyrzyska, a nawet Bydgoszczy.

W czasie rewizji znaleziono pod podłogą w specjalnych schowkach beczki ze skradzionym mięsem. Członkowie szajki zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim w Bydgoszczy. Rozprawa zakończyła się skazaniem Jana Borskiego i Kazimierza Wierszuckiego po 2 lata bez-

względnej więzienia, a Józefa Rewolińskiego na 3 lata więzienia. Skazani są recydywistami i wszyscy pochodzą z Mroczy.

TANGO NOTTURNO JA LUBIĘ GWIZDAĆ

Największe przeboje na płytach

SYRENA

Spiewa Mieczysław Fogg

NAPAD NA NAUCZYCIELA.

Bydgoszcz. W Mirowicach pod Pruszczem władze aresztowały 4 Niemców, którzy dokonali napadu na miejscowego nauczyciela Polaka. Stróża gminnego, który nie przyszedł napadniętemu z pomocą zwolniono z pracy.

PODWÓJNE MORDERSTWO.

Wejherowo. We wsi Łężycy wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Zielonki. Gdy pożar ugaszono, w jednej z izb domu mieszkalnego znaleziono leżące w kałuży krwi z rozpiętą siekierą głową zwłoki żony Zielonki — Albertyny. Początkowo przypuszczano, że mordu dokonał Zielonka. Przypadkowo dopiero po kilku godzinnych poszukiwaniach znaleziono zwłoki Zielonki, leżące w polu, w odległości kilku kilometrów do Łężycy, z rozbitym głową i przeciętym brzytwą gardłem.

Dobry humor i długowieczny żywot poręczają palaczom gatunkowo najwyższe gilzy (zwijki) i bibułki do papierosów — **MOKKA-ALTESSE** —

PIERWSZY ŁADUNEK HOMARÓW.

Władysławowo. Przybył tu wczoraj dalekomorskich połowów w Skagen polski kuter motorowy, przywożąc po raz pierwszy do Polski ładunek homarów z własnych połowów oraz piękny okaz rekina

POGLEBIANIE DNA MORZA POD PUCKIEM.

Puck. Od początków lipca kontynuowane są w zatoce Puckiej prace nad pogłębianiem dna morza u wejścia do portu puckiego. Prace te są dalszym ciągiem robót, przeprowadzonych na jesieni ub. r. i mają na celu usprawnienie żeglugi na wodach zatoki pod Puckiem.

Z DALSZYCH STRON

MORD RABUNKOWY.

Lesko. W Zadwórzcu w pow. leskim kilku osobników zamordowało w mieszkaniu Lesia Waciuka jego żonę i teścia, których zwłoki straszliwie zmasakrowano. Mord miał tło rabunkowe.

ZASTRZELENIE ZŁODZIEJA KOLEJOWEGO.

Katowice. Na torze kolejowym zastrzelony został przez strażników kolejowych 21-letni Stefan Płonka, mieszkaniec kolonii Piekło. Płonka zabity został w chwili, gdy usiłował kraść węgiel z pociągu towarowego.

ZABÓJSTWO Z LITOŚCI.

Lwów. Dwaj osobnicy wtargnęli do szpitala żydowskiego we Lwowie. Jedemu z nich na sali szpitalnej zastrzelili chorego od 21 miesięcy na gruźlicę kości notowanego złodzieja Dawida Bikhofa, przybyłego do Lwowa z Ameryki. Bezpośrednio po zabójstwie sprawca zgłosił się do policji i oświadczył, iż zabójstwo na nieuleczalnie chorym przyjacielu popełnił z litości. Zabójcą jest niejaki Perlmutter Wspólnika zabójcy Domera również aresztowano. Bikhoff onegdaj usiłował popełnić samobójstwo.

KRWAWY DRAMAT NA TLE ZAZDROŚCI.

Sambor. Bawiący na wywczasach w Felszczyźnie pod Samborem wraz z żoną teściów Józef Dembiak z Wyżnicy-Wyżenki pow. Janów Lubelski na tle zazdrości zastrzelił swą żonę, a następnie sam popełnił samobójstwo.

WŁAMANIE.

Kraków. Do baraku znajdującego się na budowie gmachu Państwowego Monopolu Tytoniowego w Człyszczynie zakradli się złodzieje, którzy skradli kasę z kwotą 18.700 zł, przeznaczoną na wypłatę robotnikom.

WYROK NA NIELETNICH ZBRODNIARZY.

Kraków. Przed Sądem Okręgowym toczyła się rozprawa przeciw czterem wyrostkom w wieku od 16 do 20 lat, którzy w kwietniu rb. w czasie bójki zabili 18-letniego Tadeusza Kobięłę. Oskarżeni przyznali się do winy, tłumacząc jednak, że w czasie dookonywania zbrodni byli pijani. Skazani zostali 18-letni Wajda i 19-letni Wład. Fronczka na 2½ r. więzienia, 20-letniego Paciorka na 1 rok z zawieszeniem, 16-letniego Zygmunta Hojdy na dom poprawczy.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FARB
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE I KATARZE

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. SREM.

W niedzielę, dnia 17 lipca o godz. 11-ej w Starej Strzelnicy, na sali p. Błaszyka w Śremie, odbędzie się posiedzenie Zarządu Pow. S. L. i konferencja organizacyjna. Równocześnie w tym samym miejscu odbędzie się posiedzeniu zarządu okręgowego W. Z. M. W. i konferencja prezesów Kół Młodzieży Wiejskiej. Między innymi sprawa ustalenia uroczystości wieńca żniwnego.

Zarząd Pow. S. L. i Zarząd Okr. WZMW.

POW. OSTROW.

W Skalmierzycach, o godz. 12,00 odbędzie się w niedzielę, dnia 17 lipca zebranie Zarządu Powiatowego S. L. na pow. Ostrow oraz konferencja prezesów Kół S. L. Przybycie konieczne.

Zarząd Pow. S. L.

POW. KĘPNO.

Dnia 17 lipca w niedzielę odbędzie się w Kępnie w sali p. Hanyscha, o godz. 13,00 posiedzenie zarządu powiatowego i konferencja prezesów Kół S. L. Na porządku do omówienia b. ważne sprawy organizacyjne.

Obecność wszystkich prezesów Kół S. L. obowiązkowa.

Zarząd Pow. S. L.

KRADZIEŻ W KLASZTORZE OO. REFORMATÓRÓW.

Kraków. W Klasztorze OO. Reformatorów w Krakowie nieznanemu sprawcy skradli z celi gotówkę i papierosy wartościowej łącznej wartości około 7 tys. zł. Pięniądze były przeznaczone na różne cele religijno-społeczne.

Główna zbożowa w Poznaniu

Poznań, 14 lipca 1938 r.

	orientacyjny	
Pszenica	2,75	26,25
Zyto	21,75	22,00
Jęczmień 700—717 g/l	17,75	18,00
Jęczmień 673—678 g/l	17,00	17,50
Jęczmień 638—650 g/l	16,75	17,00
Owies I stand	18,75	19,50
Owies II stand	17,75	18,25
Otręby pszen grube przem stand	12,50	13,00
Otręby pszen średnie przem stand	10,50	11,50
Otręby żytnie przem stand	11,75	12,75
Otręby jęczmienne	11,00	12,00
Groch Wiktor	24,00	26,00
Groch zielony (Folger)	24,50	26,00
Wyka jara	23,00	24,00
Peluszka	24,00	25,00
Łubin żółty	17,25	17,75
Łubin niebieski	1,25	6,75
Siemię lniane	56,00	58,00
Gorczyca	36,00	38,00
Koniczyna czerw o czyst 95-97%	15,00	125,00
Koniczyna czerwona surowa	90,00	100,00
Koniczyna biała	200,00	30,00
Koniczyna szwedzka	220,00	240,00
Koniczyna żółta odtłuszczona	80,00	90,00
Przełot	110,00	115,00
Makuchy lniane w taflach	2,25	21,25
Makuchy rzepakowe w taflach	14,50	15,50
Makuchy słon. w tafl. 42/43%	17,25	18,25
Rajgras	70,00	80,00
Tymotka	30,00	40,00
Słoma pszena prasowana	4,00	4,50
Słoma żytnia prasowana	5,50	5,75
Srut sojowy	22,50	23,50
Słoma żytnia luzem	4,75	5,00
Słoma owsiana luzem	3,50	4,00
Słoma owsiana prasowana	4,05	4,50
Siano zwykłe prasowane	7,00	7,50
Siano zwykłe	6,00	6,50

Pot znikł!..
Puder **SUDORYN**
radikalnie usuwa **POTI WON**

Wytwórcia instrumentów Muzycznych
Franciszek Niewczyk
Lwów
ul. Grodecka 2-B
poleca najtaniej wszelkie instrumenty oraz przybory. Przyjmuje naprawy. Cenniki na żądanie.

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady”, Warszawa, Nowogródzka 48, gwarantuje wieloletnią samodzielną pracę — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie.



Uporczywe ZAPARCIE STOLCA

zatrutym organizm, pogarsza samopoczucie, odbiera apetyt, oraz chęć i zdolność do pracy.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

stosowane przy zaparciu (obstrukcji) są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, wydalają niestrawione resztki pożywienia, stosują się również skutecznie w chorobach nerek, wątroby, pęcherzyka żółciowego (kamicy) reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

St. Leśnowski

O nawozach pomocniczych

cena z przysyłką 1,75 zł

Książkę wysyłamy tylko za poprzednim nadaniem pieniędzy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze WIKTORA KULERSKIEGO w Grudziądzu.

Najwięcej
Klientów wiejskich
zobędiesz przez
ogłoszenie w
Gazecie Grudziądzkiej

Cud techniki nowoczesnej

Browning „WESKO” kal. 6 mm — jest uznany przez znawców za najl. pszy. Zabezpiecza od mimowolnego strzału. System belgijski. pięknie niki. Repetuje się przed strzałem, automatycznie wyrzuca gilzy. Huk kolosalny, wykonanie luksusowe. Rękojeści wykładane mają bakaliową. Gwarancja fabryczna na 8 lat. Idealna obrona przed napad m i kradzieżą. Cena zł 5,95, dwie sztuki 11,50, setka naboju syst. „Florent” zł 3 65. Pozwolenie nie potrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze na pocztę. Adresujcie Wytwórcia automatów „STRZALA”, Warszawa, Dr Zimna 12/4. P. Uwaga: Nasze wyroby uznane są za najlepsze



St. Leśnowski

O nawozach pomocniczych

cena wraz z przysyłką 1,75 zł.

Powyższą książkę wysyłamy tylko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze WIKTORA KULERSKIEGO w Grudziądzu

Radioprogram z Warszawy.

Niedziela, 17. lipca 1938 r.

7,15 Pieśń „Ave Maria”. 7,20 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza, 2) Gra zespół harmonistów Suchockiego i Stecia. 3) Aktualna pogadanka rolnicza. 9,15 Transmisja z Zamościa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek muzyczny. Londyńska Orkiestra New Queen's Hallu (płyty) 12,50 Jak się robi motocykl — pogadanka. 12,55 „Książki naszego dzieciństwa” — szkic literacki. 13,10 Transm. z Sali Rady Miejskiej w Zamościu. Nadanie obywatelstwa honorowego m. Zamościa Panu Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi. 13,25 Muzyka obiadowa (z Katowic) 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Komedja Aleksandra Fredry (wieczór X) „Pierwsza lepsza”. Wykona Zespół „Śląskiej Pozytywyki” (z Katowic). 17,00 Recital wiolonczelowy w wykonaniu Dezyderyusza Danczowskiego. 17,30 Tygodnik dźwiękowy. 18,00 „Dwa serca w rytmie walca” — operetka Roberta Stola. Wykona Orkiestra P. R. 20,05 Transkrypcje i parafrazy fortepianowe Liszta (płyty). 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 „Ta — joj” — wesoła audycja w oprac. Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa). 22,00 Transm. z Zamościa. Uroczysty obiad żołnierski w obecności Pana Marszałka Śmigłego-Rydz (nagranie dźwiękowe). 22,15 „W letni wieczór” — koncert rozrywkowy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 18 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.

Pryw. Doksztalcające Kursy

„WIEDZA”

w Krakowie, ul. Pierackiego 14.

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1938/39. Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji zapomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów:

- 1) do egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu (ostatni rok przygotowania),
- 2) półroczny kurs maturalny repetytoryjny gimnazjum starego typu,
- 3) do egzaminu z 6 klas gimnazjum starego typu,
- 4) do egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego ustroju,
- 5) z zakresu I i II klasy gimn. nowego ustroju,
- 6) do egzaminu z 7 klas szkoły powszechne.

Wykładają tylko wybitne siły fachowe.

Na sprzedaż

gospodarstwa i parcele. 1 gospodarstwo 10 morg ze składem 10.000 zł, 2 gospodarstwa po 60 morg po 21.000 zł, 1 gospodarstwo 55 morg 15.000 zł, 1 gospodarstwo 30 morg w mieście z dobrem zabudowaniem 40.000 zł, pa celi 38 morg 9.000 zł, wpłata 50 proc., reszta na spłaty. Dom mieszkalny w mieście z składem i spich erzami 15.000 zł. Zgłoszenia Raczński Józef, „siny, pocz. Kępno.

Majątek

75 morgowy przedmiot natchmiast spowodu starości. Cena podług umowy. Szkodowski Józef, Wągrowo, poczta Grudziądz.

Agentów(ki)

zdolnych, wymownych na jedno-dniowych warunkach poszukuje Polski Zakład Portretowy „Patria” Kielce, Skrz. pocz. 291.

Potrzebny

uczeń ogrodnicy, wymagany język niemiecki. Zgł. Kaniecki, maj. Mirowo, poczta Godziszewo, pow. Kościerzyna

600 złotych

miesięcznie zarobi każdy(a) sprzedając masowych artykułów. „Magnolia” Łódź, 6 Sierpnia 16 B.

Sensacyjna zmiana w Pudrach do Twarzy

Precz z nienaturalnym wyglądem „maquillage'u”

NOWY PUDER NIEWIDOCZNY NA SKÓRZE NADAJE CUDOWNE NATURALNE PIĘKNO

Eleganckie Francuzki lansują nową modę. Znalazły one nowy puder do twarzy, nadający brzoskwińową cerę bez śladu polysku przez cały dzień.



DARMO

100,000

SPECJALNYCH

PUDEŁEK

Tajemnica polega na nowym sposobie fabrykacji, dzięki któremu najcieńszy puder, trzykrotnie przesiewany przez jedwabne sito, jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten najnowszy system — wynik długoletnich dociekań francuskich chemików — został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon kładzie na zawsze kres polyskowi nosa i twardości skóry. Nadaje niezwykle piękną cerę, która pozostaje absolutnie matowa przez 8 godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się nie spowodują już polysku. Pani skóry o ile używa Pani Pudru Tokalon „matującego” sprepowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Nada cerze Pani świeżość i piękno płatków różanych i spotęguje w dwójnasób jej urodę. Żądaj Pudru Tokalon — istnieje w dwunastu przesłanych odcieniach. Zł 1,40 i zł 2,50. Dzięki specjalnej organizacji każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać Luksusową Kasetkę Piękności, zawierającą 6 próbek Pudru Tokalon w różnych odcieniach, które może sama wypróbować. Kasetka zawiera również Odżywczę Kremy Tokalon na dzień i noc. Należy tylko nadesłać zł. 0,50 w znaczkach na koszty przesyłki, opakowania i inne wydatki. „Ontax” oddział 17-F Warszawa, Traugutta 3.

17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Mieczysława Winowskiego i Mieczysława Wróblewskiego. 18,00 Pasikonik i jego piosenka — pogadanka — wygł. Axel Stjerna (z Wilna). 18,10 Koncert symfoniczny z Krzemienia (przez Lwów). Transmisja z Muzycznego Ogniska Wacynego dla Nauczycielstwa Szkół Ogólnokształcących i Seminariów Nauczycielskich w Liceum Krzemienieckim. 19,10 Ostatni za życia Tad. Czackiego popis w Gimn. Krzemieniecki (z „Ranot Starego Dietuła o Wołyniu”). 19,35 „Wywczasy” — koncert rozrywkowy w oprac. Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa). 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tar-kowski. 21,00 „Viva! semper wolny stan” — lekka audycja muzyczno-słowna w oprac. Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tepy (ze Lwowa). 22,00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.